

Wiktor Hahn

O rzekomym wpływie "Giermka" Franciszka Morawskiego na "Dumę ukraińską" Juliusza Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 14/1/4, 303-304

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ście we wnątrz siebie. Im głębiej człowiek kopie swojego ducha, tem więcej z niego wydobywa prawdy, bo tem więcej zbliża się do środka, przez który styka się z Bogiem“. Mamy tu drogę, wytkniętą do Boga, całkiem odmienną od prowadzącej Konrada, jak Maniliusa, przez gwiaździsty firmament. Tamtego zadowoliła wizya i oglądanie Boga z atrybutami człowieczeństwa, natomiast temu brakło pokory i łaski, by mógł w natchnieniu i intuicji odczuć duchem obecność miłującego Boga. Wobec zakusów, chcących Boga do ludzi zbliżyć i ucieleśnić, wołał najlepszy znawca czystej wiary orfickiej Empedokles, że bóstwa „zbliżyć do siebie nie można, ani osiągnąć oczyma naszemi ani rękoma ująć“, lecz że jest ono jedynie „świętem i niewysłowionem sercem, które myślami rączemi przejmuję wszechświat“ (fr. 133 i 134). Błogosławionym tedy nazywa sycylijski poeta-filozof tego, kto „posiadł skarb bożych uczuć“ (fr. 132). To też najmędrszy z Greków, Sokrates, przestrzegał przed lekceważeniem niewidzialnych tajemnic i radził z tego, co się dzieje, wnioskując o ich potędze, cześć oddawać boskości. Wprawdzie bowiem patrzymy na sprawy boże największe, lecz sam ich sprawca jest dla nas niedostrzegalny. (Xen. Mem. IV. 3, 13 i 14).

Lwów.

Stanisław Schneider.

O rzekomym wpływie Giermka Franciszka Morawskiego na Dumę ukraińską Juliusza Słowackiego.

W rozprawie: *Twórczość młodzieńcza Słowackiego (1826—1830)*, pomieszczonej w Przewodniku naukowym i literackim (Lwów, 1914, zeszyt sierpniowy) wypowiedział Juliusz Kleiner twierdzenie, że na *Dumą ukraińską* J. Słowackiego zarówno pod względem formy jakoteż pod względem motywu napadu tatarskiego wywarł wpływ Franciszek Morawski swym *Giermkim*. (s. 683, 684.) Twierdzenie to powtarza się już po raz drugi w literaturze poświęconej Słowackiemu, w r. 1909 bowiem wypowiedział podobne zdanie Tadeusz Pini. (Księga pamiątkowa J. Słowackiego. Lwów, 1909 II.: *Młodość Słowackiego* str. 26). O wpływie absolutnie jednak mowy być nie może, *Giermek* Morawskiego powstał bowiem dopiero w r. 1837 i w tymże roku po raz pierwszy ukazał się w *Przyjacielu ludu* (w Lesznie).¹⁾

¹⁾ Przyjaciel ludu czyli tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości (wydawany przez Poplińskiego) w Lesznie 1837. Nakładem i drukiem Ernesta Günthera. Rok IV. Tom I. nr. 9. z 2 września 1837, str. 66—67. L. Siemieński w *Dziękach* IV. 95 podaje również r. 1837. jako datę powstania *Giermka* na podstawie listu samego Morawskiego. Por. moją notatkę: »*Giermek*«. *Śpiew historyczny Franciszka Morawskiego*. Muzeum. 1906. str. 712—715.

Duma ukraińska Słowackiego powstała na jedenaście lat przedtem, t. j. w r. 1826. Chybaby przypuszczać należało wpływ Słowackiego na Morawskiego, ale oba motywy przytoczone przez Kleinera (forma ośmiozgłoskowca i motyw napadu tatarskiego) nie są tego rodzaju, by można mówić na tej podstawie o istotnym wpływie.

Mylność twierdzenia Piniego wykazałem już przed pięciu laty w Pamiętniku Literackim z r. 1911 s. 565; wobec powtórzenia błędu uważałem za stosowne sprawę ponownie wyjaśnić.

Trudno przytem nie oprzeć się smutnym refleksjom, nasuwającym się wobec podobnych zjawisk, bądź co bądź ujemnych, pojawiających się coraz częściej niestety w naszych badaniach historyczno-literackich: oto piszący o wpływach nie zadają sobie nawet tyle trudu, by zbadać czas napisania utworów wzajemnie porównywanych; co gorsze, nad literaturą odnośną przedmiotu przechodzi się u nas do porządku dziennego. Musi się ta naturalnie odbić niekorzystnie na pracach autorów zanadto pewnych siebie i lekceważących pracę innych, wykraczających w ten sposób przeciw zasadniczemu prawu metody naukowej t. j. należytemu poznaniu literatury przedmiotu. Górnolotne frazesy, bezpodstawne twierdzenia nie posuną nauki nigdy naprzód.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Przypisek do rozprawy o „Królu-Duchu“.

(Zobacz wyżej str. 40, po w. 10. od góry).

Po głębszy atoli sens owej, tak konsekwentnie uwydatnianej w poemacie łączności obu postaci, sięgnąć trzeba do platońskiej metafizyki miłości, jak wyłożona została w *Fedrosie*.

Tamto Sokrates w drugiej swej mowie o miłości (r. 22 do 38) określając — w przeciwieństwie do miłości zmysłowej — tajemnicę i istotę prawdziwej, czystej miłości, naucza właśnie, że powstaje ona z obudzonego przez oglądanie ziemskiej piękności przypomnienia duszy o swej boskiej, przedwiecznej ojczyźnie, i z tęsknoty za powrotem do niej.

W swym przedcielesnym bycie — mówi — była dusza ludzka uskrzydłona, lotna, włączona w jeden z dwunastu orszaków bóstw w niebie. Razem z bogami też mogła się wznosić do ponadniebieskiej granicy, za którą się mieszczą naczelne idee: sprawiedliwość, roztropność, umiejętność, prawdziwy byt, który bogowie oglądać mogą spełna, doskonale, — inne zaś dusze, w miarę podobieństwa z bóstwem, tylko z trudem i częściowo.

W takim oglądaniu „rzeczywistego bytu“ najjaśniej duszy błysnęła, najgłębiej w nią zapadła idea Piękności. Piękność też